



# BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA  
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Rok XVIII: 2020

Grudziądz, dnia 29.10.2020 r.

Nr 52 (666)

1211. spotkanie

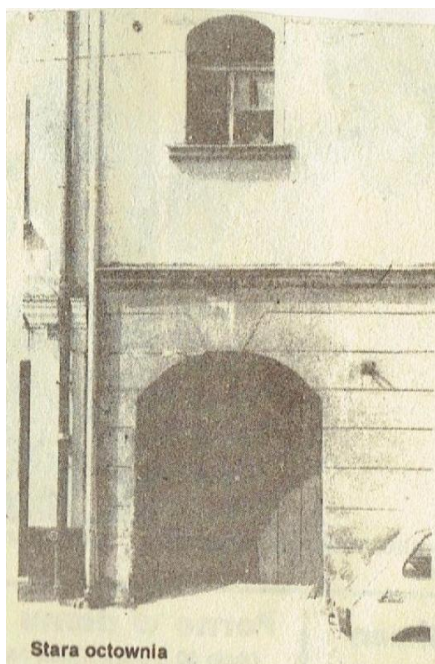
Ali Sładek

## Grudziądz nieznany<sup>1</sup>

Stare powiedzenie chińskie mówi: „najciemniej jest pod latarnią”. Horacy Saffrin w swych „szabasowych świecach” cytuje mnóstwo anegdot żydowskich. Jedna z nich opowiada o Żydzie, szukającym właśnie pod latarnią przedmiotu, zgubionego w zupełnie innym miejscu w ciemności. Oba opowiadania mają wspólną cechę, dotyczy ona światła. Nadmierne oświetlenie jak i kompletna ciemność utrudniają zobaczenie wszelkiej prawdy. Często przechodzimy zupełnie bezwiednie wzdłuż uliczek Starówki nie wglębiając się w istotę klimatu, który nam towarzyszy. Stare Miasto emanuje urokiem niepowtarzalnym, tradycją i teraźniejszością, narosłą dziejów, której wyrazem są jego bruki, kamieniczki, liczne rysy i spękania, budowle sakralne i świeckie. Przywykli od lat, wrośnięci w krajobraz miejski, nie analizujemy jego szczegółów. Wygląd miasta zapada w naszej pamięci, utrwała się na kliszy wspomnień wydarzeń towarzyszących, lecz w skali trwania naszego miasta, są one zaledwie mgnieniem powiek. Czasem prosty przypadek uchyla rąbek tajemnicy zawartej w starych murach, może być nim znalezienie dawnego przedmiotu, malowidła, rysunku lub pracowita działalność archeologa, odsłoni sporny ślad przeszłości.

Źródła pisane mówią o okresie nadbudowy i przebudowy Starówki. Ciekawość wielka towarzyszy mnie zawsze, gdy usiłuję wyobrazić sobie znane na co dzień uliczki. Liczne chociaż nieśmiałe ślady sugerują, że stary Grudziądz miał przyziemne murowane, a szczyty i piętka były konstrukcji szkieletowej. Przy ul. Pańskiej są dwie wąskie i osiadające kamieniczki z przelomu XVIII/XIX w. Wprawdzie ich elewacja pokrywa tynk i mają pozory kamieniczek murowanych, to ich sposób zniszczenia sugeruje, że pod tynkiem znajduje się konstrukcja szkieletowa, często stosowana w dawnych miastach. Ciekawe w tym jest to czy owa konstrukcja była siermiężna, czyli też może posiadała jakąś nadzwyczajną obróbkę detalu drewnianego. Narzucone detale architektoniczne wykonane w tynku i w ogóle całość podpowiadają, że przeróbki późnoklasyczne kryją niespodzianki. Jeżeli moje przypuszczenia są słuszne, to za parę lat, gdy już wszelka praca badawcza i konserwacyjna będzie bezproduktywna, owe dwie kamieniczki zawałając się, zdradzą mo-

<sup>1</sup> Przedruk artykułu A. Sładka, Grudziądz nieznany, Gazeta Grudziądzka, pod red. J. John-Błażyńskiej, R. II, 1994, nr 26, 30.06.1994 r. Przedruk za zgodą wdowy po Autorze, Pani Krystyny Sładek.



stępnie. Może mieści w sobie zabytkowe wyposażenie, które wraz z nią mogłoby stać się cenną atrakcją dla mieszkańców i turystów.

Przeglądając ogłoszenia w starych wydawnictwach, można z łatwością dopowiedzieć sobie, jak znaczącym miastem na Pomorzu był Grudziądz. Już sama nazwa pełna była wyniosłej dumy. Królewskie Miasto Grudziądz. Dziś jeszcze imponuje liczbą banków działających na naszym terenie w 1928 r. Państwowy Bank Rolny przy ul. Sienkiewicza 18, zadziwiający szerokim asortymentem usług czy przy ul. Wybickiego 11/13 Oddział grudziądzki Banku Spółek Zarobkowych w Poznaniu obejmujący swą działalnością całą Polskę, a także Gdańsk i Paryż. Był też i Bank Ludowy przy ul. Wybickiego 7, była Miejska Kasa Oszczędności – Ratusz i założona w 1900 r. według oferty przyjmująca wkładki oszczędnościowe na wysoki procent, prowadząca rachunki bieżące, dokonująca obroty papierami wartościowymi, czekami, przelewami w kraju i za granicą, wynajmująca skrzynki (może skrytki bankowe). Na Pl. 23 Stycznia Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno-Osadnicza dokonująca również niebagatelnej ilości usług. Jeżeli ta, być może niepełna ilość banków, egzystowała zaledwie w parę lat po zakończeniu wojny, to jak musiało wyglądać życie kupców o parę stuleci wcześniej. Gdzie rozproszyły się bogactwa dawnych mieszczan. Należy przypuszczać, że wiele sprzętów, naczyń i tkanin strawiły pożary. Wiele rozgrabili różne wojska od Szwedów poczynając, ale pewna ich część na pewno kryje się w grudziądzkiej ziemi, której powierzano każdorazowo w chwilach zagrożenia w depozyt co cenniejsze przedmioty. Nie namawiam nikogo do poszukiwań skarbów. Uważam, że szczególnie na terenie Starówki każdy wykop powinien bezwzględnie podlegać



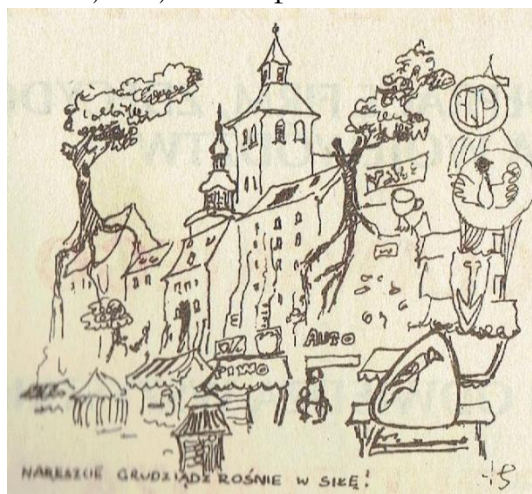
nadzorowi archeologów z miejskiego muzeum. O każdej zmianie czy przebudowie powinien być poinformowany miejski architekt i służby konserwatorskie. Nie dopuszczajmy do zagłady zabytków bo repliki już nimi nie będą.



Ali Sładek

## Stan naszych korzeni<sup>2</sup>

Można się zmęczyć, a co najmniej znudzić, bezskuteczną działalnością prowadzoną w obronie naszego miasta. Można wiele pisać o konieczności natychmiastowych prac, o ile tańszych, niż generalna odbudowa. Mamy to szczęście, że istnieje wiele autentycznych zabytków, chociaż przez czas i zaniedbanie bardzo ich stan się pogorszył. Czy miasto nie stać teraz ma stałą trójkę uczciwych murarzy, którzy po prostu lataliby miasto. Począwszy od wybrania w miejskim murze przy wieżycy wodnej poprzez zamurowanie okien w parterze Bramy Wodnej, której szyby są tak powybijane, że można sobie wszystko pootwierać bez kłopotu. Czy nie można uzupełnić ubytków w Spichrzach od ulicy Spichrzowej? W końcu czerwiec się zbliża, a nasz magistrat od strony Wisły straszy brakiem tynku. Jeżeli nasza straż i policja nie potrafią zapobiec działalności wandalów, to może Miasto przestanie oczekiwać na deszcz pieniędzy z nikąd i zacznie latać dziury, powstrzymując tym sposobem rozbiórkę miasta. Zawieszono dwa relikty płyt epitafijnych na murze zamku, chociażby ze względów estetycznych powinny być zamalowane mlekiem wapiennym, nie mówiąc że zabieg ten ma duże właściwości konserwujące. Można rozumieć wielki kult dla natury i sadzenie drzewek i zieleni w mieście. Ale chyba, grubą przesadą jest utrzymywanie drzew na murach spichrzy. Każdy chce mieć jasne mieszkanie, nawet jeśli jest to spichrz obecnie zamieszkały. Obmalowanie na białą okien na jednym z nich stwarza pozory, że jest to fortyfikacja z końca ubiegłego wieku. Cokolwiek by nie powstało w wyniku działalności niezmordowanego budowniczego elektrowienki u wyloty Bramy Wodnej, to przez złe zdecydowanie lokalizację, będzie tworem bardzo szkodliwym dla miasta. Żyją autentycznie główne ulice Grudziądza. Może miejscami przeladowane reklamami i sklepami przerabianymi z mieszkań. To prawo



<sup>2</sup> Przedruk artykułu A. Sładka, z Gazety Grudziądzkiej, pod red. J. John-Błażyńskiej, R. III, 1995, nr ? Przedruk za zgodą wdowy po Autorze, Pani Krystyny Sładek.



niszczy ulice, takie jak Zamkowa, Nadgórna, Kościuszki i wiele krótszych uliczek, których zabudowa eklektyczna i secesyjna traci ozdoby z tynku, niszczeje zabytkowa ciesielka. O ile miasta na Zachodzie i wschodzie Europy szczycą się swą rzeką, o tyle Grudziądz wyrzuca nad nią wszystko co najbrzydszego. Składowisko węgla, żelastwa nie mające żadnego powiązania z transportem wodnym, no i tą nieszczęsną elektrowienką, oszpecającą panoramę i blokują wszelkie pomysły włączenia Wisły do życia z miastem, co byłoby zgodne z pierwotnym założeniem miasta strzegącego brodu. W Warszawie, 22 i 23 czerwca [1995 r. – przyp. J. H.] jest sympozjum pt. „Miasto tyłem do rzeki.: Polecam Ojcom Miasta wraz z hasłem, które obecnie coraz silniej się przebija „Teraz Wisła”. Mam zamiar być na tym sympozjum i postaram się zrelacjonować co ciekawsze fragmenty, o ile będą pożyteczne dla naszego Grodu.



Ali Sładek

## Zabytki grudziądzkie, powiew optymizmu<sup>3</sup>

Łatwo popaść w piekące jak ból zęba przygnębienie, gdy w walce o dawny Grudziądz poczuje się człowiek samotnym. Starsze pokolenie uważa, że historia tak, ale jej świadkowie, czyli zabytki, są mniej ważne. Dopiero dostrzegają je i są dumni, gdy ktoś przywróci je do świetności. Może to powoduje poczucie własnego starzenia się i zmiany we własnym wyglądzie. W naszym magistracie znalazł się ktoś, komu stare budowle i ich wygląd, bardziej leżą na sercu, niż inne spektakularne poczynania. Nareszcie siedziba Ojców Miasta goi swe liszaje. Jest to szczęśliwy początek, bo zaczęty prawidłowo, od głowy. Nareszcie ktoś kontynuuje budowę przy Palcu Niepodległości. Może zainteresowanie się naszej kabłówki spichrzami i Bramą Wodną spowoduje wstrzymanie destrukcji unikalnego chyba w świecie zespołu zabytkowego. Z pełnym uznaniem można mówić to wewnątrz i zewnątrz odnowionym budynku Biblioteki Miejskiej. Tworzy obiekt wrażenie instytucji docenianej i szanowanej. Sąsiadujące przedszkole powinno zadbać o swój plot, przez którego dziurę eksponuje brzydki, wchodzącym do Biblioteki, śmietniki. Przecież samo przedszkole sprawia wrażenie niezbyt dawno odnawianego i pozostawienie tego świadectwa dawnych zaniedbań, osłabia efekt odnowy. Dużym kosztem odnowiono willę na rogu Narutowicza i Chopina. Nie straszy wyglądem, ale względy finansowe spowodowały zagładę zielonego otoczenia i wstawianie rzędów samochodów (na szczęście nowych), zamiast zielonych szpalerów. Coraz więcej domów na Osiedlu Bankowym, w okolicy Piłsudskiego, odświeża

<sup>3</sup> Przedruk artykułu A. Sładka, Zabytki grudziądzkie, powiew optymizmu. Nie wiadomo, w którym z tytułów prasowych ukazał się ten tekst, ani nie znamy daty jego ukazania się. Przedruk za zgodą wdowy po Autorze, Pani Krystyny Sładek.

swój wygląd. Może jednak niektóre z nich powinny być wytypowane do zachowania w ich architektonicznej szacie z lat dwudziestych i trzydziestych, tym bardziej, że ów „modernizm” ma wiele ciekawych rozwiązań i elementów dziś nie stosowanych.

Optymizm, jaki poczułem, wiąże się i z tym, że coraz więcej stosunkowo młodych osób zasila Towarzystwo Opieki nad Zabytkami w Grudziądzkim Oddziale. Od dłuższego czasu trudno o młodych entuzjastów, większość oczekiwała na emeryturę, czyli na czas późniejszy włączenia się w szeregi opiekunów. Coś przebudowuje się w mentalności młodych, skoro stać ich na społeczne działanie. Jeżeli ta szczęśliwa passa nie zaniknie, widzę Grudziądz w Europie piękny i bez kompleksów.



Ali Sładek

## Bilet do własnego świata. Opinia<sup>4</sup>

**Z**yją wśród nas, chociaż nie zawsze z nami, dzieci Grudziądza. Dostrzegamy je, gdy są utrapieniem i postrachem, bo są ruchliwe i hałaśliwe, a wzorce zachowań czerpane z TV, są przemieszane. Raz zbyt infantylne to znów nadmiernie dorosłe. Zacierają naturalną wrażliwość, pozwalającą odróżnić dobro od zła. Nasza postawa, też nie zawsze może być wzorem. Większość dzieci jest biedna. Biedna dwojako. Niektóre są po prostu głodne. Wszystkie chcą być podziwiane i akceptowane. Często akcentują swą inność i wyjątkowość zdobiąc się różnymi elementami stroju czy uczesania. Każde chciałoby uczestniczyć w życiu barwnym i pełnym przygód, ale nie zawsze są świadome, że przygoda różna ma oblicze. Są też ubogie bo nie są samodzielne myślowo. Mieszanka szybkich, kolorowych i głośnych bodźców świata reklamy i rozrywki, nie wpływa dobrze na samodzielną obserwację i właściwe indywidualne widzenie. Niepełne rejestrowanie w pamięci odbieranych wrażeń kieruje dzieci na mieliznę łatwizny i zamiast opowiadać własnym językiem, podpierają się kopiowaniem wzorów z książeczek. W mowie oprócz braku pełnego zrozumienia i logicznego powiązania faktów, czytelnemu przekazaniu treści, stoi na przeszkodzie wymowa. Szkoły nie uczą dykcji. Dzieci mówią niedbale, wydając nieczytelne dźwięki. Plastyka jest językiem uniwersalnym. Uczy logiki i skrótów myślowych. Dzieci do lat dziesięciu przedstawiają swoje wyobrażenie o świecie. Dzieci starsze trzeba zwolna przygotować do bardziej realistycznych studiów natury by ułatwić im możliwość pełniejszego przekazywania przeżyć. Okres powyżej lat dziesięciu jest krytyczny. To właśnie wtedy najbardziej potrzebny jest przewodnik, który przeprowadzi młodego człowieka od czysto intuicyjnego języka

---

<sup>4</sup> Przedruk artykułu A. Sładka, Bilet do własnego świata. Opinia. Nie wiemy, w której gazecie, ani kiedy ukazał się ten artykuł. Przedruk artykułu za zgodą wdowy po Autorze, Pai Krystyny Sładek.

do bardziej świadomej formy wypowiedzi. Większość dzieci w tym czasie traci zdolność do wypowiedzi plastycznych, ponieważ dorośli w większości nie doceniają w pełni znaczenia najbardziej czytelnego języka, które może ułatwić porozumiewanie się w tłumie złożonym z ludzi posługujących się setkami różnych. Plastyka, jak żaden inny sposób, umożliwia budowanie i życie w swoim własnym świecie. Każda kartka papieru, kredki i farby, glina i plastelina i cała masa nawet materiałów odpadowych staje się biletem do przygody, do posiadania czegoś własnego, stworzonego z własnej wyobraźni i pamięci. Wielkie dzięki należą się tym wszystkim, którzy umożliwiają ten rodzaj rozwoju umysłowego. Każdy dar w postaci materiałów, lokalu udostępnionego dla młodych twórców czy czasu poświęconego, są wartościami bezcennymi.

Pamiętamy, że w mentalności większej części naszego społeczeństwa, tkwi przekonanie, że rysowanie, malowanie czy rzeźbienie powinno być zajęciem ekskluzywnym, a nie jak np. w Wielkiej Brytanii istotnym elementem edukacji powszechnej. Najważniejsze jednak jest to, aby oczy nie służyły do ozdoby oblicza jak piękne guziki, ale patrzyły i widziały.



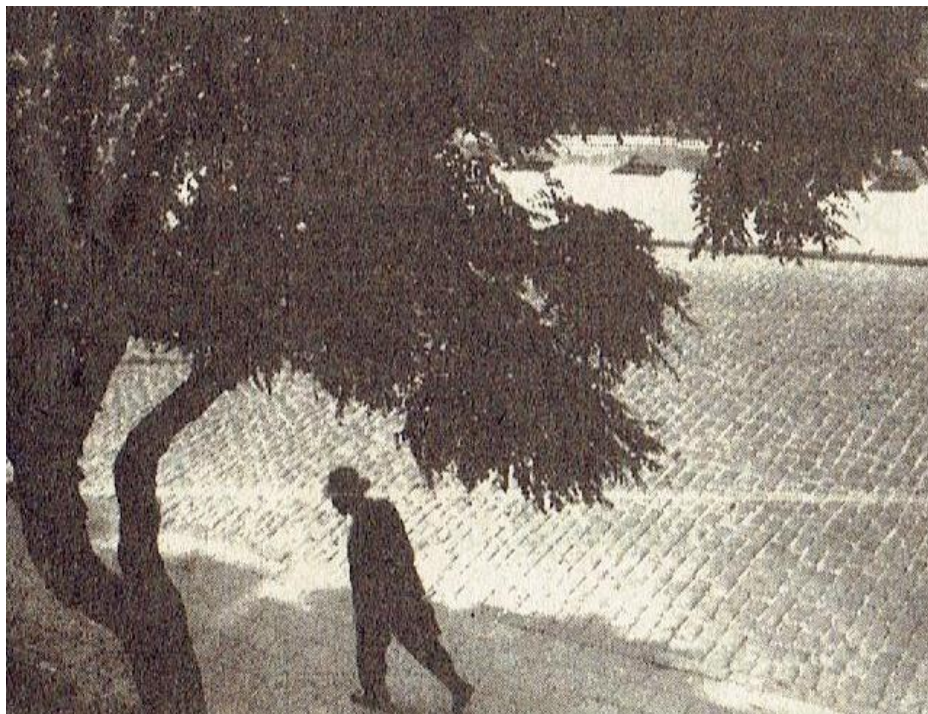
Ali Sladek

## Grudziądz, turystyka a grzechy główne urzędników<sup>5</sup>

Jeszcze istnieje wielka szansa na wzięcie udziału w wielkim i bezwzględnym wyścigu o prymat naszego miasta w rozwoju bazy i centrum turystyki i lecznictwa. Wprawdzie Toruń, z racji ilości wielkiej klasy zabytków i przygotowaniu do walki poprzez ciągle współzawodniczenie z Bydgoszczą, ma materiał ludzki „ostrzelany w boju”, zdolny do szybkiego i skutecznego reagowania. Grudziądz ma najlepsze położenie dla uczynienia z niego miejsca wypoczynku, turystyki i lecznictwa. Otaczają nas lasy, wzgórza i jeziora. Mamy źródło wody gorącej mineralnej. Odległość od miast i zamków turystycznych, pozwala na krótkotrwałe wycieczki. Unikalny brzeg ze spichrzami, Wisła i w przyszłości autostrada, nawet lądowisko w Lisich Kątach, wszystko to może stać się zaczynem przemysłu turystycznego. Na turystach zarabiają wszyscy. Poczynając od hotelarzy, właścicieli restauracji, budek z piwem i jedzeniem, poprzez właścicieli lokali rozrywkowych poprzez wodników i chłopców myjących samochody na parkingach. Sprzedaje się usługi. Im więcej dobrze rozreklamowanych punktów tym ruch większy. Grudziądz leży na niedale-

<sup>5</sup> Przedruk artykułu A. Sladka, Grudziądz, turystyka a grzechy główne urzędników. Niestety nie znamy nazwy tytułu prasowego, ani daty wydania, w którym ukazał się ten artykuł. Przedruk za zgodą wdowy po Autorze, Pani Krystyny Sladek.

kim ubocznie i tylko właściwa reklama, może ściągnąć rzesze. Reklamować się trzeba jak towar, podając cenę aktualną. Hotel, motel czy kwatera prywatna muszą od razu mieć swoją cenę za usługę. Obiekty zabytkowe, o ile nie są trwałą ruiną powinny być bezpieczne. Wszystkim starszym obiektom powinna towarzyszyć fabuła, anegdoty, które należy stworzyć nawet, gdy ich nie było. Turystów należy otoczyć życzliwą troskliwością. Tymczasem wśród urzędników szerzy się pracowite wynajdywanie powodów na to, że najlepiej nie mieć takich planów. Im więcej znajdują argumentów na nie, tym bardziej są zadowoleni, że w przyszłości unikną ryzyka, ewentualnego niepowodzenia i odpowiedzialności plus lawiny pracy. Najlepiej poczekać, może problemy same się rozwiążą. Może deszcz pieniędzy i odznaczeń sygnie się z nieba. Drugim grzechem jest ograniczona wyobraźnia. Chciałoby się dokonać coś, ale jeszcze nie wiadomo co to ma być. To będzie unikalnie wspaniale. Najlepiej szukać doświadczeń i przykładów na księżycu. Jeszcze lepiej wykreować konkurs na nowe stanowisko, gdzie warunki jakie trzeba postawić, są równie realne do zgromadzenia w jednej osobie jak wynalezienie perpetuum mobile. Ślimaczy się ratowanie naszych zabytków. Wszyscy mają czas. W dalszym ciągu nikt wyraźnie nie uchwalil planu przyszłościowego miasta i okolicy. Wiara w wielki przemysł, chyba nie ma racji bytu u nas. Jeżdżąc do Falun może udałoby się znaleźć kapitał dla budowy oczyszczalni solanki w Maruszy i uruchomić wreszcie pomysł zbudowania tam dzielnicy sanatoryjnej? Czas ucieka. Budowa hoteli i sanatoriów a przede wszystkim małych, ale wygodnych moteli, na które może znalazłoby się kapitału u rodzimych przedsiębiorców, być może ułatwiłby początek.



## Ratujmy spichrze<sup>6</sup>

**W**yjątkowym tworem, ręk ludzkich jest monumentalny zespół grudziądzkich spichrzy. Niestety, zabytki te niszczeją, w latach wielu z nich są dziury. PKZ, który ocalił od ruiny sąsiedni spichrz i miał remontować kolejny, zaczął od zdjęcia dachu. Jednak firma znalazła się w stanie likwidacji.



Miasto nie ma wystarczających środków na kontynuowanie remontu. Nielaskawy konserwator zabytków też nie sięga do kasy dla ich ratowania.

Błasku i chwały dodałoby Grudziądziowi doprowadzenie spichrzy do dawnej świetności. Iluminacja zespołu przyciągnęłaby turystów i uczyniłaby ten zakątek bezpiecznym. Należałoby zbudować klimat przyjazny dla wspaniałego zabytku, otoczyć opieką unikatowy zespół. Może ktoś stworzyłby konto dla ratowania grudziądzkich spichrzy. W murach Wawelu w Krakowie są cegielki z nazwiskami ofiarodawców. Dlaczego my nie moglibyśmy zrobić czegoś podobnego u nas? Ratujmy spichrze, nim jeszcze nie jest za późno.

---

<sup>6</sup> Przedruk artykułu A. Sladka, Ratujmy spichrze, Gazeta Grudziądzka, pod red. J. John-Błażyńskiej, R. IV, 1996, 3.08.1996 r. Przedruk za zgodą wdowy po Autorze, Pani Krystyny Sladek.

**(L.B.S.)**

---

**Redakcja:** Tadeusz Rauchfleisch, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz H. Rygielski.